

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 1 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Wtorek 7-go czerwca

№ 155

Meksyk zniszczony

przez trzęsienie ziemi

Nowe Jork, 6,6

Wiadomości napływające z Meksyku, świadczą, że wczorajsze trzęsienie ziemi było w skutkach wręcz katastrofalne. Kataklizm na wieścił Meksyk środkowy, objawiając stolicę Mexico oraz cały stan Yorisco ze stolicą Guadaluajare.

Początkowo wiadomości napływały chaotycznie, gdyż telefony i telegrafy są nieczynne. Północno amerykański Czerwony Krzyż otrzymał od swych delegatów następujące wiadomości:

Miasto Meksyk było zaskoczzone przez trzęsienie o godz. 3-ej nad ranem. Wstrząsy ponawiały się do południa z dłuższymi przerwami. Szalona panika sprawiła, że większość

mieszkańców puciekała z miasta, porzuciwszy dobytek na łaskę losu.

Podczas pierwszego wstrząsu runęły dwa kościoły, prawe skrzydło gmachu akademii wojskowej, przewrócił się starożytny obelisk na placu publicznym, a prócz tego popękały rury wodociągowe, zawaliło się też kilkadziesiąt domów prywatnych grzebiąc pod gruzami mieszkańców.

W kilku punktach miasta z pod popękanych tafli asfaltowych trysnęła woda. Dalsze wstrząsy sprawiły, że w dzielnicy środkowej zaczęły pękać rury, doprowadzające gaz do mieszkań. Wskutek tego wybuchły w śródmieściu pożary, lecz straż ogniowa wezwano do ratowania rannych nie mogła opanować

ognia. Według ostatnich depesz, jakie otrzymało w Nowym Jorku, liczba ofiar trzęsienia ziemi jest wielka. W samym mieście Meksyku wydobyto dotychczas z pod zwaliisk 400 trupów i przeszło półtora tysiąca rannych. W Guadaluajare liczbę ofiar obliczają na 300. Meksykański Czerwony Krzyż zwrócił się do północno amerykańskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc.

LONDYN, 6,6

Według ostatnich doniesień w Meksyku katastrofa trzęsienia ziemi spowodowała śmierć około pół tysiąca ludzi. Na najbardziej dotknięte trzęsieniem ziemi jest Guadaluajara, główne miasto stanu Jalisco, w którym zabitych zostało 300 ludzi.

Proces ks. 2. Woronieckiej o zabójstwo

Karetka więzienna przywiozła wczoraj o godzinie 8,30 rano do pałacu Pacy przy ulicy Miodowej 15 niezwykle aresztanta. Jest nim młoda księżna Zofia Zyta Korybut Woroniecka licząca lat 24.

Od rana kuluary sądowe oblegane są przez ciekawych. Głównym zainteresowaniem cieszą się dwie osoby oskarżoną oraz panną J., znana z prasy z pieszczotliwego przezwiska „Dzidzia”. Na sali sądowej zbiera się publiczność reprezentowaną przez kilkadziesiąt młodych osób.

Przywieziona z więzienia na Pawiaku ks. Woroniecka oczekuje rozpoczęcia procesu w pokoju dla więźniów otoczona eskortą policyjną. Jest spokojna a raczej z mna milcząca.

Podczas sprawdzania świadków wezwanych na rozprawę ogólne zainteresowanie budzi osoba ostatniej miłości zabitego Boya panny „Dzidzia” zamieszkałej w Łodzi, którą sąd wezwał w charakterze świadka oskarżenia.

Jest to wysoka blondyna o utlenionych włosach ubrana sztywnie w czarny płaszcz w białą czapkę i apaszkę w duże białe grochy. Przyszła na salę sądową ze śladami wielkiego przejęcia na twarzy.

Wszystkie kobiety występujące w roli świadków w tym procesie ubrane są na czarno. Nawet tłumaczka przysięgła występuje w

żałobie co początkowo tłumaczono opacznie, gdyż wzięto ją za krewną zabitego.

Obrońca oskarżonej adw. Wł. Sobotkowski przed rozpoczęciem rozprawy odbył rozmowę z ks. Woroniecką i jej matką podeszłą wiekiem panią.

Wreszcie wprowadzają na salę Woroniecką. Publiczność przygląda się jej ciekawie oceniając jej urodę i strój. Ubrana jest w czarny beret, jedwabny czarną sukienkę sportową z kremowym kołnierzykiem na szyi, sznur prawdziwych kryształów. Brunetka cera Sniada. Twarz duża, nieco asymetryczna o ubogiej jednolitej mimice. Usta surowo zamknięte. Oczy bez wyrazu.

3 fotografów ma dużo pracy z zdjęciami oskarżonej.

Przed godziną 10 rozlega się na sali sądowej dzwonek.

Wchodzi sąd. Komplet sędziów stanowią wice-przes Duda, sędziowie Lewandowski i Rybiński. Na fotelu oskarżycielskim zasiada wice-prokurator Siewierski.

Przewodniczący zadaje pierwsze pytanie. Pyta o wiek i imiona rodziców.

— Jestem wyznania rzymsko katolickiego — mówi oskarżona.

— Zajęcie?

— Byłam ostatnio kasjerką w sklepie na rzeczonymo.

— Panna mężatka?

— W separacji.

— Czy była oskarżona karana?

— Nigdy jeszcze.

Odpowiada powolnie i monotonicznie.

Adwokat Gutman wnosi powództwo cywilne wytoczone w imieniu dwojga osieroconych drobnych dzieci Boya po 200 zł na każde miesięcznie aż do dojścia do pełnoletności.

Z pośród wezwanych 14 tu świadków nie stawili się 3 osoby w tym matka zabitego i praktykant sklepowy Teobald, który zbliża się przyglądał się stosunkom panującym w mieszkaniu Boya.

Na salę sądową wchodzi rozwiedziona żona nieboszczyka, p. Elżbieta Boyowa, która jako opiekunka dzieci Boya ma prawo pozostać na sali przez cały czas rozprawy. Zajmuje miejsce powoda cywilnego.

Przewodniczący pyta ją, czy nie zna powodów niestawienia matki Boya do sądu. Odpowiedziała przecząco. Matka Boya mieszka pod Bydgoszczą w Więcborku. P. Boyowa mówi słabo po polsku z wyraźnym niemieckim akcentem.

Sąd zapytuje również p. Dudzińskiego, głównego świadka, który w poznaniu się księżnej Woronieckiej z Boyem odegrał tak charakterystyczną rolę.

— Czy świadek pracuje jeszcze w firmie?

„Boy”

— Nie.

Powód cywilny wnosi:

— Choć wniosek mój wymierzony jest przeciwko interesom oskarżonej, która przebywa w więzieniu, muszę popierać go. Może być użyty środek zapobiegawczy w stosunku do księżnej, jednak zeznanie matki Boya osobiście na sprawie jest konieczne, gdyż dotyczy rzeczy najintymniejszych. Teobald również wie o sprawach bardzo istotnych dla całokształtu procesu, bo słyszał m. in., jak Dudziński w sklepie robił wyrzuty Woronieckiej z powodu zbytniego zamęczania Boya. Teobald musi to powtórzyć na rozprawie.

Obronca adw. Schotkowski zaproponował przeciwko odraczeniu procesu tylko z powodu niestawienia się matki Boya, gdyż jest to staruszka 80-letnia i każdy miesiąc może utrudnić przyjazd jej z Bydgoszczy do sądu.

— Co do Teobalda, chłopca liczącego lat 19, to uważam, że on jako świadek do tej zawilej psychologicznie sprawy nic nie wniesie. Co do trzeciego świadka, Popławskiego, który porusza tyle brudów, rzekam się zabierania głosu.

Na pytanie przewodniczącego powód cywilny zgadza się na odczytanie zeznań nieobciążonych świadków, przyjmując ewentualność, że sprawa nie uległaby odroczeniu.

Okazuje się, że utarczka stron toczyła się o obsbę, która jest obecna w kuluarach sądowych, a nie została wpuszczona na salę tylko z racji niemożności niesienia ze sobą wezwania. W takie rozstrzygnięcie się świadek Teobald.

Sąd wydał decyzję prowadzenia procesu. Przed przystąpieniem do czytania aktu oskarżenia prezes Duda zwraca się do oskarżyciela o wypowiedzenie się, w jakim trybie ma być prowadzona rozprawa, tajnie, czy jawnie.

Przewodniczący ogłasza decyzję, że akt oskarżenia, przesłuchanie oskarżonej oraz zeznania 4-ch świadków toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych, reszta zaś rozprawy — publicznie.

Świadcami, których zeznania odbywać się będą tajnie, są: matka oskarżonej p. Zofia Woroniecka, b. współpracownik firmy „Boy” i powiernik zabitego Dudzińskiego, panna Lupa i panna „Dzidzia”. Ten sam los spotka odczytanie zeznań p. Popławskiego.

Następuje część rozprawy osłoniętej tajemnicą.

Proces Woronieckiej zostanie prawdopodobnie dziś zakończony.

Lotnik polski przepadł bez wieści

NOWY JORK 6 6

Dotychczas brak wszelkich wiadomości o Hausnerze

Pogłoski o tem jakoby Hausner przeleciał nad miastem Cork w Irlandji okazały się bezpodstawnymi

Oparte były tylko na opowiadaniach

jednej osoby która rzekomo miała słyszeć hałas motoru

Oficjalne wiadomości z Irlandji i Anglii, nie wskazują na żaden ślad aeroplanu

Zapasy benzyny jakie zabrał z sobą Hausner w obecnej chwili byłyby już dawno wyczerpane

Czteroletnie rządy v. Papena bez parlamentu.

Berlin, 6.6.

Prasa berlińska zajmuje się obszernie programem prac nowego rządu.

Na pierwszy plan działalności rządu von Papena wysuwa się sprawa wyborów do Reichstagu. Kwestja terminu wyborów tych omawiana będzie na posiedzeniu gabinetu w dniu dzisiejszym. Rząd liczy na to, że po zblokowaniu listy partji prawicy wybory przyniosą mu absolutną większość w Reichstagu.

Parlament Rzeszy zbierze się wprawdzie po wyborach, lecz zostanie natychmiast odroczone i w nadchodzących czterech latach prowadzić będzie żywot czysto formalny.

Natomiast poczynione zostaną przygotowania do wyboru zgromadzenia narodowego, który w przeciwieństwie do Reichstagu, posiada prawo do zmieniania konstytucji zwykłą większością.

W dziedzinie wewnętrzno politycznej gabinet v. Papena stawia sobie nadto za zadanie przeprowadzenie rewizji zarządzeń Brüninga. Zakaz istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów zostanie anulowany, podobnie jak i zakaz noszenia mundurow. Zreformowane będą także ubezpieczenia od bezrobocia.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd v. Papena obrać ma w praktyce taktykę wycofania. Obecnie Berlin spekuluje na oba

lenie Herriota za kilka miesięcy i powrót po rządów prawicy francuskiej.

Gdy to nastąpi, wykorzystane zostaną francuskie stosunki v. Papena w kołach katolickich oraz ciężkiego przemysłu. W szczególności przez swoją żonę z domu Villeroy z Saarbrücken posiada v. Papen stosunki z francuskimi kołami przemysłowymi.

Plany polityczne v. Papena są ostatnio żywo dyskutowane tak że w prasie światowej. O ile dojdzie do ich zrealizowania, nieuniknione dojdzie do podważenia Rapalla. Jako cel programu swojej polityki zagranicznej wytycza sobie v. Papen sojusz niemiecko-francusko-polski.

Niemcy — jak wywodził Papen w feudalnym klubie panów w dniu 27 lutego 1931 r. — muszą zrezygnować z wysuwania pretenzji terytorjalnych wobec Polski, ponieważ po rewizji niemieckich granic wschodnich jest wykluczona.

Trzeba jednak uwzględnić, że między Papenem i jego skłonnościami do porozumienia z Francją a raczej anglosaską orientacją ministra spraw zagranicznych v. Neuratha zaznacza się pewna różnica zdań. Dopiero w wyniku starcia się tych dwu orientacji w gabinecie Rzeszy nastąpi wytyczenie linii oficjalnej polityki zagranicznej nowego rządu. (My)

Metal twardszy od diamentu.

W najnowszym numerze „Die Korrall” czytamy:

Wynaleziony niedawno metal, zwany Widia, a w Ameryce „Carboloy”, znajduje coraz szersze zastosowanie i zrewolucjonizował już po części technikę obrabiania metali oraz stworzył technikę obrabiania szkła.

Widia — to kompozycja, której głównym składnikiem jest karbid wolframowy, będący związkiem wolframu z węglem.

Juz sam karbid wolframowy jest niezwykle twarda substancja, nie może jednak zastąpić w technice diamentu, gdyż brak mu spójności.

Dopiero po wieloletnich doświadczeniach udało się wytworzyć kompozycję z karbidu wolframowego, żelaza, niklu i kilku innych metali, która posiada wystarczającą spójność, aby mogła być użyta do wyrobu narzędzi wszelkiego rodzaju.

Widia pomyślana została pierwotnie jako namiastka diamentu do celów technicznych, a zwłaszcza tam, gdzie dawniej musiano używać stosunkowo dużych kawałków tego niezwykle drogiego materiału, jakim jest diament.

Z biegiem czasu okazało się jednak, że kompozycje z widią znakomicie się nadają do obróbki metali i że krajanie, toczenie, borowanie, frezowanie i t. h. żelaza, łanu, brązu, miedzi i innych metali uskutecznić można dużo szybciej i łatwiej przy pomocy narzędzi z widią niż za pomocą dotychczasowych na-

zędzi i twardej stali. Przy użyciu widji można było znacznie zwiększyć obroty tokarek i obrabiarek tych metali.

Nowe narzędzia nie są całkowicie wykonane z widji — robi się je z taniej stali, a tylko ostrza zaopatruje się w płatki widji.

Przy użyciu narzędzi z widji można obecnie obrabiać szkło na tokarkach. Bez żadnych trudności można toczyć śruby i gwinty ze szkła i z porcelany.

Wielkie zwycięstwo Hitlera w Meklenburgji

BERLIN, 6. 6.

W Meklenburgji odbyły się wczoraj wybory do Landtagu, w których walne zwycięstwo odnieśli hitlerowcy. W poprzednim sejmie posiadali oni dwa mandaty — teraz zdobyli 29 mandatów. Socjaliści uzyskali 18 mandatów, niemiecko-narodowi 3, komuniści 4. Centrum zostało całkowicie rozgromione.

Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Prądu”

Nasiona

dla wszystkich, narzędzia preparaty chemiczne dla celów ogrodniczych, oraz przy rzadypszczelarskich, polecają S K Ł A D Y

L. JASINSKIEGO

prowadzone od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja 10 telefon 168-56.

w Łęczycy, Poznańska 30, telefon 125.

Na granicy polsko - niemieckiej

Niektóre koła polityczne w Polsce wyrażają dzisiaj wielkie zdziwienie z powodu tego że we Francji istniały i istnieją prądy, skłonne do „porozumienia” z Niemcami. Przez kilka lat utrzymywały się w Paryżu złudzenia, że należy pomagać „dobrym Niemcom”, ażeby pokonać i poskromić „Niemcy złe”. — Na tych złudzeniach umiał grać doskonale min. Herrmann, a po nim min. Curtius i kanclerz dr Brüning. Teraz okazuje się, że to była naprawdę „gra”, która przyniosła Niemcom wiele namacalnych korzyści: obniżenie długów, wycofanie wojsk francuskich z Nadrenji, zniesienie komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie itd.

Pod wpływem ostatnich wypadków niemieckich wraca jednak otrzeźwienie do umysłów francuskich. Niedawno pisał w „Journal des Debats” wybitny publicysta Pierre Bernus:

— „Nie wiem, czy Niemcy mają na widoku konflikt zbrojny, który niebawem nastąpi. Mam jednak prawo twierdzić, że czynią wszystko, co jest w ich mocy, aby go wywołać...”

Akcja niemiecka prowadzona na granicy Polski może doprowadzić jedynie do katastrofy. Istnieje tam ciągle spiskowanie przeciwko pokojowi.” —

Przypomnijmy sobie jednak dzisiaj, że i w Polsce byli tacy politycy, co przez długi czas ludzili siebie i naród obietnicami, w których przyrzekali, że doprowadzą do zgody z Niemcami. Pomijamy politykę min Piłsudskiego z r. 1914 go, kiedy to zawierał przymierze z Austrią i Niemcami. Pomijamy pierwsze lata i pierwsze kroki dyplomatyczne odrodzonej Polski pod jego kierownictwem.

Zatrzymamy się tylko na okresie 1926—1932. „Głos Prawdy” wysyłał do Berlina „apostołów pokoju”. Do Warszawy sprowadzano niemieckich pisarzy. Sejm sanacyjny uchwalił „ustawę likwidacyjną”, pozostawiającą w Polsce dziesiątki tysięcy kolonistów niemieckich. Rząd zawarł z Niemcami umowę handlową, w której siedł jak najdalej w ustępstwach na rzecz Niemiec.

Gdy się z naszej strony — pisze „Słowo Pomorskie” — podnosiły głosy przestrogi, to je tłumiono. Mówiono, że „endecja” drażni Niemców, że ich odpycha od porozumienia. Sanacja chciała być dla nich łagodniejsza i ustępliwsza.

Gdy obóz narodowy palcem wskazywał na niemieckie zbrojenia i na tajne organizacje, to nam mówiono, że to przesada. Na Pomorzu wojewoda Lamot na publicznym zebraniu (w czerwcu 1929 r.) oświadczył, że przy pominięciu niebezpieczeństwa niemieckiego było agitacyjnym „konikiem endeckim” i niczem więcej. Takie poglądy głosił najwyższy stróż urzędowy interesów państwa polskiego nad Bałtykiem. Taką posiadał bystrość polityczną i taką orientację...

Dzisiaj nie jest żadną sztuką widzieć to, co się nad naszą granicą dzieje. Przed kilku laty sanacja widziała w niebezpieczeństwie niemieckim „konika endeckiego”; a teraz za-

chowuje się tak, jakby „słoń hitlerowski” był już jedną nogą w Polsce: na wszystkie strony krzyczy i woła, lecz w tych słowach są także tony fałszywe. Inaczej krzyczy się w Toruniu (precz!), inaczej w Wilnie, gdzie są politycy, którzy poważnie zalecają szukać... zgody z Hitlerem.

Propaganda niemiecka szaleje na całym świecie, mobilizując opinie narodów przeciw Polsce. A co robi polska propaganda pod rządami sanacyjnymi? Pracuje; tak, pracuje. Przez kilka lat urabiała reklamę sanacji i jej „wodzowi”. A dzisiaj? Posłuchajmy, co nam donosi urzędowa agencja polska z Frankfurtu nad Menem (dnia 27 ub, m.):

— „Staraniem Klubu Polskiego w Frankfurtie odbył się odczyt dr. Trauba na temat „Polska a Palestyna”. Prelegent wskazał na wybitną rolę, jaką odegrali i odgrywają Żydzi z Polski w organizacji życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego, powstającego państwa żydowskiego.”

Dr. Traub oświadczył, iż najwięcej sympatii do kwestii żydowskiej okazuje społeczeństwo polskie. Prelegent przypomniał

fakt, iż „Radjo Polskie” podczas świąt Paschy transmitowało śpiewy z synagogi warszawskiej oraz pieśni ludowe żydowskie.” —

Oto przeciwdziałanie propagandzie niemieckiej: odczyty, wychwalające Żydów polskich. Czy to wystarczy?

Grupy polityczne, które się jednoczyły w „pierwszej brygadzie”, nie miały nigdy jasnego poglądu na zagadnienie odwiecznej walki Niemiec z Polską. Te grupy kierują się raczej odruchami i nerwowymi wstrząsami; a tu trzeba przecież zimnej rozważy, stałej linii i głębokiej znajomości rzeczy. Niemcy idą ku wojnie. Jest to fakt. Ale z tego faktu płynie dla Polski nakaz, by niemieckim planom przeciwstawić zorganizowaną siłę narodu polskiego. Któż może zorganizować naród polski? — Czy podoła temu ciężkiemu zadaniu sama sanacja i jej „wodzowie”? Czy inne czynniki polityczne i społeczne mają być od tej pracy organizacyjnej odsunięte?

Oto pytanie, które stałe przed nami w całej rozciągłości: Trzeba organizować cały naród!

Niemile zgrzyty dla tych co rządzą

„Kurier Poranny”, sanacyjny, zwraca uwagę na częste dzisiejsze wypadki zdrady stanu.

„Powstały u nas — pisze — kliki, mafie, które zamykają się w sobie, utożsamiając się z państwem jako całością, ba, nawet stawiając się ponad państwem. Kliki te dopuszczają jednak w swoje obrysy różnych demagogów, byle tylko liczba zwolenników rośnie, a demagogiczne schlebienie bierze za dobrą monetę, byle tylko przyklaskiwali; w ten sposób wielu osobników najnieodpowiedniejszych ma dostęp do najdonioślejszych spraw państwa, a ich natura podła korzysta z tych

udogodnień dla praktykowania procederu zdrady kraju. Jest to stan zatrważający, jeżeli zważymy, że zbyt wielu wojskowych i cywilnych ostatnimi czasy musiało państwo stracić za zdradę główną.

Zamykanie się w jakiś klan, który nie dopuszcza pod swoim adresem krytyki, uważając krytykę za swego wroga, doprowadza do tego, że utrudnia kontrolę nad indywidualnymi, które dostają się do takiej czy innej partii odrazu z potwornymi zamiarami.”

Bardzo trafne i bardzo aktualne uwagi

—o—

Nowy rodzaj cementu

W okresie głębokiego przesilenia gospodarczego inwestowania poważniejszych kapitałów w celu rozszerzania istniejących gałęzi produkcji — jeżeli pokrywają one zapotrzebowanie wewnętrzne — lub też zbyt daleko idąca modernizacja takich działów: nie należałoby oczywiście ani do zjawisk często spotykanych, ani gospodarczo uzasadnionych. Nato miast z żywym zadowoleniem należy podkreślać organizowanie nowych działów wytwórczości, zwłaszcza jeśli wprowadzany na rynek artykuł wypiera skutecznie importowane dotychczas z zagranicy towary. Między innymi mamy wówczas do zanotowania niewątpliwie postęp techniczny, lecz przede wszystkim dodatni objaw w zakresie aktywizacji naszego bilansu handlowego, choćby na wąskim stosunkowo odcinku.

Na tle dzisiejszego kryzysu należy podnieść poczynania dwóch naszych przedsiębiorstw chemicznych, które — nie bacząc na trudne położenie — nie uległy się zorganizowania na skalę europejską nowych lub niedostatecznie jeszcze w kraju rozwiniętych gałęzi produkcji chemicznej.

Zasłużone w zakresie przemysłu elektro-

chemicznego Zakłady Elektro w Łaziskach Górnych wypuściły na rynek cement glinowy produkowany nie przez wypalanie, lecz przez stapianie w specjalnych piecach; głównym składnikiem jest tlenek glinu. Cement ten odznacza się, między innymi, dużą szybkością twardnienia przy normalnym wiązaniu, wielką twardością, wysoką wytrzymałością na ściskanie i — co dla przemysłu chemicznego jest okolicznością szczególnie doniosłą — odpornością na działania chemiczne. Ta ostatnia cecha sprawia, że szczególnie w przemyśle chemicznym nowy ten cement powinien znaleźć szerokie zastosowanie. Zarówno konstrukcje nośne narażone na wpływy chemiczne jak podłogi, kadzie, rezerwoary, kanały, magazyny, hale fabryczne buduje się z cementu glinowego, albo przynajmniej wyprawia tym cementem, ażeby uchronić wszystkie tego rodzaju urządzenia od szkodliwych działań chemicznych.

Cementy glinowe sprowadzaliśmy dotychczas z zagranicy; uruchomienie produkcji ich w kraju uniezależni nas od obcej wytwórczości i przyczyni się do dalszego umocnienia naszej samowystarczalności przemysłowej.

Dzik i polowanie na niego

Wysokie łowy. — Jak nazywamy dziki. — Jak na nie polujemy. — Pożytek z nich. — Najlepsze łowiska na dziki w Polsce.

Do polowań na grubego zwierza obok łowów na jeńce, łosie, wilki, rysie, niedźwiedzie, kozice i głuszcze, zaliczamy polowania na dziki, o których dawno mawiano: „Gdy idziesz na niedźwiedzia przygotuj nosze — gdy na dziką, maryl”.

Starego dzika samca zowią odyńcem, samicę — samurą, lochę lub maciora; młody samiec 3—4 letni, to wycinek lub odcinek, młode przy samurze — to pociuki, warchlaki lub przelatki. Dzik ma szczer — lepiej pióra (zwłaszcza u odyńca na grzbiecie), nie ma kłów, lecz szable, które tnie, powodując często śmierć atakujących go psów; okres dzichych godów weselnych — luty — 16 okres lechania się lub huczki. Dzik raniony, lub atakowany przez psy toczy z pyską pianę, szczeka klami, a gdy zoczy myśliwego, c z ę s t o, rzuca się na niego, raniąc go klami i trutując racinami. Bardzo niebezpieczną jest samura, gdy ma młode, które — dar te przez psy lub postrzelone przez myśliwego, zaczyna kwiczeć. Wówczas myśliwy, jeśli już broń ma wystrzeloną, powinien stać spokojnie i przed atakującą go suką nagle skoczyć na bok. Dziś jednak wobec precyzji jej broni rzadkie są wypadki dziczego ataku; klucie dzika kordelasem (myśliwski nóż) przeszło już do historii.

Na dziki polujemy z psami, zwłaszcza w górach — choć i na dołach są one bardzo pomocne. Gdy psy-dzikarze wytrapią dziką wówczas zaczynają szczekać, (co zwiemy granie psów), dzika atakować a wstrzymując go w ucieczce umożliwiają myśliwemu dojść do danego miejsca i oddanie strzału. W

gąszczach nie należy strzelać, wystrzał to nie pewny i nie jeden już pies padł ofiarą zamiast dzika. Również polujemy na dziki z naganą; zeszadki zaś na dziki przy ścierwie mało są praktykowane. Najlepszy dzień na dziki, to świeżo spadły śnieg, tak zwana „ponowa” która umożliwia dokładne i pewne obtopienie dzików w miocie leśnym, w którym one zaległy w swych legowiskach, tak zwanych barłogach.

Mięso dzicze jest bardzo zmaczne, zwłaszcza podgardle i wędzone szynki; wypchane łby, oprawione szable i wyprawione skóry — to ozdoby gabinetów myśliwskich, piękne trofea wyznawców św. Huberta.

Ojczyzna naszą słynie ze wspaniałych dzichych łowisk, a puszcze radziwiłowskie na Polesiu koło Dawidgródka szczytą się światem rekordami rozkładów polowań dzichych; nierzadkością było już tam 40 dzików padłych w jednym ostępie, a stokilkadziesiąt na kilkudniowym polowaniu. Do znanych kniej dzichych w Małopolsce Wschodniej należą Poturzyca Dzieduszyckich, Jabłonów Choińskich, Brzeżany i Pomorzany Potockich, Dzików Tarnowskich, Rozwadów Lubomirskich, Janów Gołuchowskich, Kopiec Badenich, Radziechowszczyzna, Rozkurcze Barańskich, lasy buzeckie, lasy brodzkie, rządowe Lisowice, w Lubelszczyźnie ordynacja Zamoyskich, Skolyszczyna Groeldów, lasy Fundacji Skarbkowskiej i wiele innych rewirów na Wołyniu, Białorusi i Litwie.

Tegoroczne polowania na dziki z powodu małych opadów śnieżnych nie dopisały.

Długowieczność konia

W jednym z pism angielskich pojawiła się niedawno notatka, dotycząca wielu koni. Z notatki tej wynika niewątpliwie, że, wbrew utartym przekonaniom, koń może żyć bardzo długo. Zresztą już Arystoteles mówił w swych dziełach o koniach, z których jeden żył lat 40, drugi zaś — 70.

Niejednokrotnie już notowano wypadki, kiedy koń żył do lat 30, a nawet 40. Znany miłośnik zwierząt, Samson, podczas osobistych swych zadań spotkał konia, który miał lat 62.

Notatka co do wieku konia w piśmie angielskim dotyczyła „Old Billy”, który pracował na roli i dożył 62 lat. Pracował ciężko do lat 59, poczem dopiero dostał się na „łaskawy chleb” do jednego z dyrektorów towa-

rzystwa żeglugi, którego ziemię uprawiał. Wynika z tego, że konie nie tylko mogą żyć bardzo długo, lecz nawet długo ciężko pracować. Najwidoczniej ich długowieczność zależy od tego, w jaki sposób ludzie z nimi się obchodzą.

W każdym razie konie w Polsce żyją znacznie krócej. W swoim czasie w stajni sławuckiej, znanej ze wspaniałej stadniny arabskiej, pokazywano jako osobliwość konia, który dożył lat 25. Skądinąd wiadomo, że we Włodzimierzu Wołyńskim w tamtejszej szkole podchorążych rezerwy artylerji znajduje się koń „Imperator”, który ma lat 22 i bierze stale nagrody w urządzanych przez szkołę konkursach hippicznych.

Dlaczego zamykamy oczy

Kiedy nagle, w ciemną noc, błyskawica rozświetli horyzont, źrenica nasza się kurczy, powieka się opuszcza, a nawet czasem krzyk wyrzywa się nam z piersi.

Te trzy zjawiska są mimowolne, a choćby nawet siłą woli udało się krzyk wstrzymać dwa pierwsze są zupełnie bezwiedne.

Zastanówmy się bliżej nad tem, co się dzieje z nami w chwili ujrzenia błyskawicy? Wrażenie zewnętrzne, wywołane silnym światłem, oślepia siatkówkę oka i nerw optyczny, którego końce rozkładają się w błonie siatkowej.

Wrażenie to przenosi się natychmiastowo do nerwów centralnych, wprawiając w ruch komórki ruchowe — niezależnie od na-

szej woli.

Okoruchowy nerw ściąga źrenicę, twarzą zaś powoduje ściągnięcie tęczówki a zarazem opadnięcie powiek.

W zjawisku tem trzeba rozróżnić trzy momenty:

1) Podrażnienie nerwu czucia i drganie komórek nerwowych siatkówki,

2) Przeniesienie wrażenia do rdzenia kręgowego mózgu.

3) Natychmiastowe ruchy bezwiedne.

W ruchach tych, zupełnie niezależnych od woli, mózg nie ma zwykle żadnego udziału, a jeśli jest i w tym wypadku czynny, to oddziaływa uspokajająco na owe ruchy.

Oto doświadczenie, które łatwo może

wać bez nauki i bez laboratorium:

Bierzemy żabę, a uszczypnąwszy jej łapkę, lub nalawszy kroplę kwasu siarczanego na jej błonę międzypalcową, zobaczymy, że żaba szybko pod wrażeniem bólu łapkę podnosi.

Jest to bezwzględnie ruch machinalny, nie mający żadnego stosunku z wolą i mózgiem. Następujące doświadczenie jeszcze lepiej nas o tem przekona: obciawszy żabie głowę, oddzieliła się substancja mózgowa od szpiku.

Operacja ta nie spowodowała natychmiastowej śmierci zwierzęcia — przeciwnie — żaba może w tym stanie żyć jeszcze parę godzin.

Po chwili kiedy przeszło już pierwsze wstrząśnienie spowodowane operacją, wystarczy uszczypnąć znowu łapkę żaby, ażeby łapka jeszcze prędzej niż dawniej podniosła się do góry.

Dostrzeżono, że w stosunku do zadawanego bólu lub podrażnienia ruchy żaby stały się mniej więcej ogólne i przedstawiały cztery wybitne formy. Ruchy te otrzymały nazwę „ruchów kurczowych” — „idiomiesniowych”. Przy słabym podrażnieniu ruchy te widoczne są tylko w organie dotkniętym.

Działalność tych ruchów idiomiesniowych w małym stopniu przedstawia jasno niezależność ich od inteligencji, kiedy przeciwnie, przy ogólniejszej wrażliwości i współdziałaniu szerszem, przypuszczaćby można do pewnego stopnia udział w ich woli.

Przykładem może tu być takie doświadczenie.

Bierzemy znów żabę z odciętą głową i drażnimy powierzchnię jej skóry w jednym punkcie grzbietu, puszczając krople kwasu octowego. Łapka ze strony podrażnionej podnosi się w górę ruchem kurczowym i drapie miejsce bolące. Odcinamy te nogę; kikut stara się wszelkimi sposobami dostać się do grzbietu, a kiedy mu się to nie udaje, wtedy łapka z przeciwnej strony (I) rozpoczyna manipulację podobną.

Jest to fakt trudny do wytłumaczenia, chyba przypuścilibyśmy pewną dozę inteligencji w rdzeniu pacierzowym?

Wszystkie te ruchy bezmyślne, kurczowe i instynktowe mają za ostateczny cel — obronę jednostki i gatunku.

Mimowolnym więc ruchem zamykamy oko, na widok obcego ciała grożącego oku, Mimowoli kaszлем, kiedy coś wpadnie nam w naczynia powietrzne płuc, Mimowoli kichamy, kiedy jakiś silny zapach podrażni nasze nerwy powonienia.

Wielka bywa liczba bezmyślnych czynności mechanicznych lub wreszcie instynktowych, które organizm nasz załatwia bez żadnego współdziału inteligencji naszej i woli.

Oczywiście, że znaczna liczba ruchów naszych jest zupełnie bezmyślną, ale jest także wiele zjawisk, które zdają się mieć jakiś związek z działaniem inteligencji człowieka, bywają tylko mechanicznym skutkiem fizjologicznego ustroju.



Humor

OBAWY STAREJ ANTONIOWEJ

Stara Antoniowa chciała odwiedzić zamek na córce i wnuków w sąsiedniej wiosce więc wybrała się w drogę piechotą.

Nagle zatrzymał się koło niej elegancki samochód i jego właściciel i kierowca zaproszonoł starowinę, że ją odwiezie, gdyż w tę samą stronę jedzie. Ale Antoniowa słyszała o częstych wypadkach porwania i że nie należy jeździć samochodem z nieznanymi mężczyznami. Więc pełna oburzenia mówi:

— A już! Znam się na tem, Zmykaj ty handlarzu żywym towarem, bo inaczej zawołam policję.

KRONIKA

Kiedy nastąpi niżka komornego?

Czerwiec

7

WTOREK

KALENDARZYK

Roberta.

Osobiste

Onegdaj powrócił z Londynu, z Między narodowego Zjazdu Związku Miast p. wice prezydent Stanisław Rapalski i w dniu wczorajszym rozpoczął urzędowanie

Wypadek przy pracy

(a) W dniu wczorajszym w fabryce Fajnera, przy ul. Kościuszki 10 miał miejsce nie szczęśliwy wypadek. Zatrudniona tam robotnica Maria Szlakowska, zamieszkała przy ul. Emilii Plater 10 uderzona została spadającym odłamem żelaza i odniosła rany głowy i rąk. Wezwany lekarz pogotowia kasy chorych po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną do lecznicy.

Samobójstwo bezrobotnego kolejjarza

(a) W dniu wczorajszym około godziny 23,30 dróżnik kolejowy obchodząc tor, na od cinku między Łodzią-Kaliską, a Zgierzem w odległości 3 kilometrów od Łodzi znalazł zma sakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny. O odkryciu zawiadomił niezwłocznie po licję i pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził iż śmierć nie- znanego denata nastąpiła wskutek obcięcia ręki, obu nóg oraz złamania kilku żeber i kości czaszki. Trupa do czasu zejścia komisji sądowe lekaarskiej zabezpieczono na miejscu. Równocześnie wdrożone przez policję dochodzenie

(a) Jak się dowiadujemy, w bieżącym tygodniu organizacje zawodowe na terenie naszego miasta, wspólnie ze związkiem lokatorów i sublokatorów mają wznowić akcję zmierzającą do niżki komornego w domach starych i nowych.

W tym celu zwołanych ma być szereg konferencji i zebrań dla ustalenia wytycznych akcji na przyszłość i opracowania programu, zmierzającego do niżki komornego.

Organizacje te wskazują, że ostatnio nastąpiła kilkakrotnie już niżka płac urzędniczych, robotniczych i pracowniczych, w ślad za tem z konieczności nastąpiło również zmniejszenie się dochodów rzemiosła, handlu oraz

drobnego przemysłu.

Miernikiem tego jest niżka wszystkich niemal artykułów, których ceny uległy redukcji, by przystosować je do poziomu zarobków. Jedyne komorne nie zostało dotychczas zmniejszone, wskutek czego stworzyły się wręcz nienormalne warunki bytowania, albowiem komorne pochłania niejednokrotnie 50 proc. zarobków robotnika czy pracownika.

Po konferencjach tych zwołany zostanie ogólny wiec, na którym powzięte zostaną rezolucje, a następnie wyłonieni zostaną delegaci, którzy memoriały te przedłożą czynnikom rządowym.

Zuchwały napad na funkcjonariusza policji

(a) W dniu wczorajszym w polu przy torze kolejowym niedaleko stacji Widzew dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na st. posterunkowego 8 komisarjatu pp. m. Łodzi Władysława Bierwada.

Bierwad zdażał do rodziny znajdujące się na letnisku, przyczem korzystając z urlopu szedł w ubrauiu cywilnem.

Gdy znalazł się na ścieżce w pobliżu toru stacji Widzew, zastąpiło mu drogę 4-ch pija nych osobników, którzy wyrwali mu walizkę, zawierającą bieliznę i garderobę, przeznaczoną dla rodziny.

W obronie własnej st. post. Bierwad wy dobył rewolwer i zamierzał zatrzymać napast-

ników. Na nieszczęście rewolwer zaciął się, z czego korzystając bandyci zbiegli.

Dopiero po pewnym czasie Bierwad znalazł opróżnioną walizkę w polu. O napaści zawiadomił niezwłocznie IX komisariat oraz posterunek na stacji Widzew. Za rabusiami wszczęto energiczne poszukiwania, dotychczas jednak nie zdołano ich ująć.



Witaminy - czy życiany?

W kilku ostatnich zeszytach „Języka Pol skiego” — (organ Tow. Miłośników Języka Polskiego) — wre zacięta wojna na temat który powinien ciekawi: szeroki ogół

Oto ktoś tam wystąpił z propozycją, aże biał „witaminy” przzwać po polsku „życia nam”

Przeciwko temu wystąpił profesor Rudnicki który zarzucił „życianowi” dwuznaczność, gdyż kojarzy się z życiem i, z żytem i zaproponował staropolski wyraz „żywaźn”

I ten jednk pomysł nie spotkał się ze zgodą innych profesorów. W dyskusji zabrali głos prof. Gaertner i dr J. Lande i dr T. Estreicher i jeszcze kilka osób

Jakież rezultat dyskusji?

Decydujący w sprawie praktycznej o którą chodzi właściwie żaden bo żaden z po myślow twora swojskiego żywaźnżywiźn żywi ciel żywik żywotniak żywotek życian życie ród nie wyszedł z dyskusji zwycięsko — z czegooby zresztą można wyciągnąć sens ze tego rodzaju obcych terminów — skiedni ków międzynarodowej naukowej terminologii — najlepiej nie tykać jak się nie tykało teleg rafu telefonu elektryczności magnetyzmu iad ja i t p Ale nie można powiedzieć żeby dys kusja była niepotrzebna i że nic nie przy niosła. Owszem ludziom dalej od nauki sto jącym a interesującym się językoznawstwem wogóle i tworzeniem wyrazów w szczególności ci pomogła ona do zdania sobie sprawy ze wszystkich w grę wchodzących okoliczności w wypadku tworzenia takich sztucznych wra zów



Echa katastrofy przy ulicy Piotrkowskiej 238

(a) W styczniu 1931 r. inż. Józef Piaskowski na ządanie Władysława Rymarkiewicza, podpisał projekt przebudowy oficyny przy ulicy Piotrkowskiej 238, z równoczesną rozbiórką kilku ścian. Po zatwierdzeniu tego projektu przez inspekcję budowlaną w dniu 16 kwietnia 1931 r. przystąpiono do rozbiórki jednej ściany grubości około 70 cm. wysoko ci zaś około 5 metrów.

W czasie tej rozbiórki blok tej ściany runął na sąsiedni budynek, mieszczący zakład galwanizacyjny i pod gruzami rozwalonej ścia ny poniósł śmierć właściciel zakładu elektro technicznego Abram Bisner, przybyły do za kładu galwanizacyjnego dla załatwienia pew nych zamówień.

Ponadto ranny został pracownik galwa nizacyjny Jan Michalski.

Dochodzenie przeprowadzone po katastro fie, ujawniło że kierownikiem i nadzorcą ro bót był inż. Piaskowski, który do pomocy przyjął mistrza murarskiego Antoniego Wiś niawskiego.

Datej ustalono, że Wiśniewski wyrokiem Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 16 marca 1931 r. ukarany został 5 miesięcznym więzie niem za legitymowanie sfałszowanym dypl omem mistrza ciesielskiego.

Dalej ustalono, że Rynkiewicz ze wzglę dów oszczędnościowych przyjął dwóch niewy kwalifikowanych robotników, którzy rozbiórkę tą prowadzili w straszny sposób, a mianowicie uczynili wyłom z dołu i by przyspieszyć pracę przewrócili cały blok dolny jednocze śnie, miast to czynić systematycznie od góry. Stwierdzono również, że nie było ochronnych urządzeń, przed ewentualną katastrofą.

Inż. Piaskowski i Wiśniewskiego po ciągnięto do odpowiedzialności karnej, jako winnych spowodowania śmierci Bisnera. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi, nie przyznali się do winy, wyjaśniając, że nie brali czynnego udziału w rozbiórce, Wiśniew ski zaś, że ze względu na zarysowanie się ściany zmuszony był stosować ten system roz biórki.

Ograniczenie nadmiernych uposażeń dyrektorskich

Z kół rządowych dowiadujemy się, że Prezydium Rady Ministrów podjęło prace przygotowawcze nad projektem dekretu Prezydenta o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń członków zarządów i rad nadzorczych w przemyśle i handlu. Sprawa wyłoniła się w związku z pracami rządu nad obniżeniem kosztów produkcji. Projekt dekretu ma umożliwić przystosowanie dotychczasowych nadmiernych wynagrodzeń członków zarządów i rad nadzorczych do obecnych warunków gospodarczych w państwie, jakoteż do zdolności

zarobkowych przedsiębiorstw i poziomu płac robotniczych i urzędniczych, stwarzając w tym celu odpowiednie podstawy prawne. Wymaga tego sytuacja finansowa samych przedsiębiorstw, które w obecnym stanie prawnym nie mają możliwości poddania rewizji ciężkich warunków dawniej zawartych umów i przez to szybszego dostosowania wynagrodzeń do zmienionych warunków gospodarczych. Projekt dekretu o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad Rady Ministrów.

Wzięcie za powtórne wprowadzenie się po eksmisji

Walenty Kospin, Właściciel domu przy ulicy Lutomierskiej 114 wszczął w listopadzie 1931 r. akcję w kierunku wyeksmitowania lokatora Ignacego Rampła, który od dłuższego już czasu nie płacił komornego za zajmowane mieszkanie.

Dnia 11 maja 1932 r. po dłuższym oczekiwaniu przybył do mieszkania Rampła komornik i wyeksmitował go na zasadzie wyroku sądowego, oddając opróżnione mieszkanie do dyspozycji właściciela domu.

Rampel jednak nie dał za wygraną. Jeszcze tejże nocy wylał drzwi i wprowadził

się ponownie do opróżnionego przed kilku godzinami mieszkania.

Kospin zwrócił się do policji, która sporządziła protokół i sprawę skierowała do Sądu Grodzkiego w Łodzi.

W dniu wczorajszym sprawę rozpoznał Sąd pod przewodnictwem sędziego Grochulskiego. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą, którego Ignacy Rampel skazany został na dwa tygodnie więzienia.

Równocześnie Sąd nakazał powtórny eksmisję.

Likwidacja konkurencyjnej mennicy państwowej w Łodzi.

a) Dnia 4 czerwca r. b. podawaliśmy że władze śledcze wpadły na trop szajki złodziejskiej, która grasując na terenie Chojen zajmowała się kolportowaniem fałszywych 5 złotych.

W związku z tem władze śledcze aresztowały dobrze zorganizowaną bandę w skład której wchodził Ignacy Augustyniak Henryk Woźniak Adama Bednarka Hugona Kisiera.

Równocześnie władze aresztowały pasera i głównego dostawcę fałszywych 5 złotych niejakiego Mikołaja Wietrowa który od złodziei za każdy fałszyfikat 5 złotowy pobierał 2 zł 50 gr.

Władze śledcze po zebraniu pierwszego materiału dotyczącego kolportażu fałszywych 5 złotych wdrożyły energiczne dochodzenie a w pierwszym rzędzie rozpoczął poszukiwania za miejscem fabrykacji 5 złotych.

Dociekania te doprowadziły wreszcie do likwidacji całej szajki działającej na terenie naszego miasta która trudniła się zarówno fabrykacją jak i kolportowaniem fałszywych 5 złotych narażając obywateli i skarb państwa na poważne straty.

W toku dochodzenia policja ustaliła że Mikołaj Wietrow przebywał dość często w towarzystwie Stanisława Kaczyńskiego zamieszkałego przy ulicy Franciszkańskiej 75.

Zarządzono obserwację nad działalnością Kaczyńskiego. W czasie tej obserwacji stwierdzono że Kaczyński jest częstym gościem w mieszkaniu Marii Tymowskiej zamieszkałej przy ulicy Zielnej 25.

Wizyty te z reguły następowały po konferencjach z różnymi podejrzanymi osobnikami.

Mając uzasadnione podejrzenie iż ma się do czynienia z fałszerzami policja

przeprowadziła nocy wczorajszej w mieszkaniu Tymowskiej rewizję.

Gdy funkcjonariusze policji zapukali do drzwi zostali mieszkaniem zamknięci a mimo głośnego pukania nie otwierano choć z wewnątrz dochodził szmer poruszających się i górażczkowo pracujących osób.

Po wyważeniu drzwi zastano Tymowską oraz dwóch innych osobników skrytych ukrywających jakieś przedmioty.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu dała nadspodziewane rezultaty. Stwierdzono że w mieszkaniu Tymowskiej urządzona była fabryka 5 złotych przy czem fabrykację prowadził Józef Lewandowski bez stałego miejsca zamieszkania i Aleksander Łukasiewicz zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 87 którzy też zastano w mieszkaniu Tymowskiej.

Obaj fałszerze zajęci byli właśnie przy gotowaniu nowego transportu monet wkroczenie policji udaremniło im dokonanie rozpoczętej roboty.

Policja odnalazła w sienniku i w komodzie ukryte fałszyfikaty w liczbie 90 sztuk kilka sztuk metali formy do odlewów 5 złotych tygiel płyny pilniki i inne utensylja.

W czasie osobistej rewizji przy każdym z fałszerzy znaleziono również kilka monet fałszywych.

Równocześnie policja zarządziła poszukiwania za Kaczyńskim. Kolportera ujęto w mieszkaniu przyjaciela jego Wojciecha Szklarza Franciszkańska 66 który również trudnił się kolportowaniem monet.

W mieszkaniu Szklarza znaleziono również 42 sztuki fałszyfikatów 5 zł. Obu zatrzymano. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Kaczyńskiego Franciszkańska 75 gdzie znaleziono również kilkadziesiąt sztuk fałszyfikatów.

Komunikat

W sobotę dn 11-go bm o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu przy ul. Narutowicza 31 fr. 1-sze piętro odbędzie się

OGÓLNE ZABRANIE

przedszkola parafii św. Krzyża, na które u. przejmie zaprasza członkinie i członków.

ZARZĄD

Aforyzmy indyjskie

„Nigdy mędrzec się niegniewa
Ani trwoży się i nudzi
Ni radością się ni ludzi
Nienawścią nie zapłonie,
Choć fortuny cios weń wali,
Mędrzec nigdy się nie żali,
W cnocie zawsze nieprzełomny,
Żyje wedle praw natury
Niewzruszony iako szczyty
Himalaju świętej góry

Kradzież kolczyków

(a) Marianna Młynarczyk, służąca z zawodu, pozostawała bez pracy i dachu nad głową. Przechodząc ulicą Przejazd w dniu 4-go czerwca r. b. przed posesją 23 zauważyła 5-letnią Helenę Zaleską, która w uszach miała złote kolczyki, wartości około 15 zł.

Młynarczyk powzięła szybko plan. Zbliżyła się do dziecka, obdarzyła Helenkę cukierkami a zyskawszy jej zaufanie wciągnęła do bramy i tam pod pozorem obejrzenia wyjęła z uszu kolczyki, poczem zamierzała się ulotnić. Spostrzegł ten manewr jeden z sąsiadów i złodziejkę zatrzymał.

W dniu wczorajszym Młynarczyk stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sędzia Grochalski po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, mocą którego Marianna Młynarczyk skazana została na 1 miesiąc więzienia.



Wszystkich fałszerzy i kolporterów a mianowicie Tymowską Lewandowskiego Łukasiewicza Kaczyńskiego i Szklarza aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Kolušek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Kolušek (kursuje w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.),
9,35 do Kolušek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.),
10,45 do Kolušek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko
13,05 do Kolušek
14,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,40 do Kolušek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Kolušek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Kolušek z połączeniem do Katowic
18,00 do Kolušek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluški bezpośredni
19,45 do Kolušek
20,30 do Kolušek (sezonowy, kursujący codziennie do 1.X 1932 r.),
21,15 do Kolušek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Kolušek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
0,55 z Kolušek (połączenie z Katowicami)
6,10 z Kolušek (pociąg roboczy)
7,00 z Kolušek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).

7,30 z Kolušek pociąg roboczy)
7,50 z Kolušek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.),
8,12 z Kolušek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,40 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Kolušek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluški)
17,15 z Kolušek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem),
20,10 z Kolušek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Kolušek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Kolušek (święteczny kursujący do 11.IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Kolušek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Kolušek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.,
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.,
7,28 do Warszawy
8,05 do Kolušek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.),
9,35 do Ostrowia pozn.,
10,15 do Główna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1 X. 1932 r.)
15,30 do Ostrowia pozn.

15,35 do Łowicza
17,54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wólę
19,20 do Główna (kursujący w niedziele święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.,
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia,
22,00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
14,13 z Kolušek
14,59 z Główna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18,40 z Kolušek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wólę
19,40 z Ostrowia
22,01 z Główna (w niedziele święta i dni przedświąteczne)
22,05 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne),
22,48 z Warszawy
22,50 z Torunia

47)

Dom tajemnic

(Wyciąć i z chować).

— Z pańskiej opowieści, — streszczał TB, Smith, — zrozumiałem, że został pan porwany w Londynie, uwieziony samochodem za miasto w nieznanym kierunku, że wyskończył pan z samochodu nad ranem, korzystając z tego, że zwolnił on biegu.

— Tak, właśnie, — odrzekł młodzieniec — A teraz nie mam najmniejszego pojęcia, gdzie się znajduję, może pan mi potrafi wyjaśnić.

— Jest pan w pobliżu Gread Bradley, — odrzekł TB, Smith z uśmiechem, — dziwię się, że nie poznaje pan stron rodzinnych bo to pańskie strony, o ile mi wiadomo nieprawdaż?

Frank spojrział na niego szeroko rozwartymi oczyma.

— POCO mnie tu przywieźli? — spytał,

— To trzeba będzie wykryć, — odrzekł Smith, — mojem zdaniem.

— Czy pan myśli, że chcieli mnie zawieźć do Domu Tajemnic? — spytał młodzieniec nagle.

TB, Smith potrząsnął głową.

— Nie wydaje mi się to prawdopodobnem. Posadzą naszego przyjaciela Poltaya że ten mały zamach przeprowadził zupełnie na własną rękę. Podejrzewam go również, że podjechał w tym kierunku, aby zrzucić po szlaki na czcigodnych naszych przyjaciół z za wżurza... ale, jak się pan dostał do tej tajni?

— Byłem śmiertelnie schorowany — wyjaś-

niał Frank. — Ostatnim przypływem energii udało mi się wyprzedzić tych ludzi, którzy mnie ścigali, ale po zmyleniu pogoni poczułem, że padam. Dowlokłem się do tej willi którą zauważyłem, jako jedyne zabudowanie w okolicy, i nadaremnych staraniach zbudzenia mieszkańców, zdecydowałem się na jedyne ostateczność, schroniłem się w wozowni i tu usnąłem.

TB, Smith nie miał żadnych wątpliwości co do tej opowieści, stwierdził tylko, że inwentarz ten zwiększa jeszcze i tak trudne jego zadanie.

— Nic pan stąd nie usłyszał?

— Nic zupełnie, — odrzekł młodzieniec.

— Mam na myśli odgłosy jakiejś walki, — rzekł TB, Smith i opowiedział Frankowi o nadzwyczajnym zniknięciu właścicielki Moor Cottage.

— Musi być w tym domu, — rzekł Frank. Wrócili do willi i wznowili poszukiwania. Na górze był pokój sypialny i łazienka. Na dole były dwa pokoje: gabinet oraz drugi pokój słicznie umeblowany, w którym znajdowało się pianino. Poszukiwania okazały się bezowocne. Lady Konstancja Dex znikła jakby ją pochłonęła ziemia. Nie było śladu wejścia do piwnicy w całym domku, to też TB, Smith czuł się zbity z tropu.

— Istnieje twierdzenie naukowe, — rzekł zwracając się do pana Eli z porozumiewawczym mrugnięciem, — że materia musi zajmować przestrzeń, a przeto lady konstancja Dex musi gdzieś być, nie mogła się zdematerializować i nie odejść stąd, dopóki jej nie znajdzie.

Ela był pogrążony w rozważaniach, wpatrując się przytem w rozrzucone na stole papiery.

— A pamięta pan ten medalion, który znalazł pan na jednym z zabitych na Brakeley Square? — spytał nagle.

TB, Smith skinął głową. Siegnął do kieszeni kamizelki, bowiem nosił medalion przy sobie od dnia kradzieży dokumentów.

— Przyjrzyjmy się raz jeszcze napisowi — rzekł Ela.

Podeszli do okna i odczytali napis na ma-

łejkiej okrągłej nalepce:

"Mor, Bot,
God Caw the Keng".

Ela potrząsnął głową bezradnie.

— Jestem pewien, że tu leży rozwiązanie, — rzekł. — Widzi pan te słowa u góry „Mor. Cot”, to skrót, zamiast „Moor Cottage”.

— Na Boga tak jest! — zawołał Smith chwytając medalion, — Nie przyszło dotąd na myśl. Człowiek ten odkrył tajemnicę Moor Cottage, na zasadzie której chciał spróbować szantażu na naszym przyjacielu. Ale znaczenia tego patriotycznego dopisku nie pojmuje.

— musi mieć jakieś znaczenie, — rzekł Ela, — i to nie jest przytem krydogram. Nie brakowałoby „e”, przy „save” i nie pisanoby „keng” zamiast „king” ten cudzoziemiec nie po angielsku.

Stali przed domem podczas gdy Brown odjechał najpierw do domu rektora, a potem do miasteczka. Wielebny Jeremiasz Bangley przybył, okazując łagodne zaniepokojenie. Nie wydawał się zbyt zdziwiony zniknięciem siostry, chociaż raczył stwierdzić, że istotnie wydarzenie dość niezwykłe.

— Zawsze ostrzegam Konstancję, żeby tu nie zostawała sama i nie darowałabym się z nią nigdy, gdyby Brown nie był na miejscu, — rzekł.

— Czy ma pan jakieś przypuszczenia?

Rektor potrząsnął głową. Nie znał nawet rozkładu tego domu, gdzie jak oświadczył, nigdy w życiu nie był. Było to zupełną prawdą, bo ten apatyczny człowiek mało się interesował sprawami swoich bliskich. Miejsce wa policja przybyła za pół godziny, z inspektorem na czele; zdarzyło się bowiem, że był na miejscu, kiedy nadeszła wiadomość o zniknięciu lady Konstancji.

— Zdaje mi się, że należałoby zabrać tego młodego człowieka do komisariatu? — rzekł, wskazując na Franka.

— Na co? — spytał TB, Smith spokojnie

— Co! panowie zyskają, zatrzymując go.

d. c. n.

Rozmaitości

ze świata

Postępy w lotnictwie pocztowym

W ostatnich dziesiątkach lat bieżącego stulecia w światowej komunikacji pocztowej samolot zajął czołowe miejsce. Dziś samoloty pocztowe przelatują wszcz i w dłu, tak w dzień, jak i w nocy prawie nad wszystkimi częściami świata.

Przy dalekich przelotach lądowych trudności, przede wszystkim atmosferyczne, pokonywane są dziś przez doświadczonych lotników łatwo, dzięki ulepszeniu instrumentów pozwalających przelot i lądowanie nawet pod czas gęstej mgły, inaczej natomiast ma się sprawa przy przelotach nad wielkimi morzami; tu trudności rozmaitego rodzaju są bardzo wielkie.

Na polu techniki samolotowej, a szczególnie motorowej, nie doszliśmy jeszcze do takiej doskonałości, by samolotami można regularnie i z pewnem obciążeniem przewozić pocztę przez bezmierne oceany.

Jednak państwa, jak Francja, Anglia, Niemcy, oraz Stany Zjednoczone A. P., dążąc do uzyskania jak na szybszego połączenia pocztowego z odległymi krajami, oddzielone niezmierzonymi oceanami, przystąpiły już te raz do rozwiązania tego problemu, a mianowicie przez współdziałanie okrętu z samolotem.

Pospieszne statki pasażerskie przebywają dziś drogę z Europy do Nowego Jorku w ciągu 5 — 6 dni, a nawet szybciej. Jeśli zaś samolot, znajdujący się na statku, opuściłby go z ładunkiem poczty z pewnej odległości od lądu, wówczas droga dla poczty z Europy do Ameryki mogłaby skróconą być do 4-ech dni.

Po długich i zmudnych próbach wystartowania samolotu z okrętu okazało się, że najłatwiej nastąpić ono może przy pomocy specjalnego urządzenia, wyrzucającego, tak zwanego katapultowego.

Urządzenie katapultowe tworzy tok, konstrukcji żelaznej, 27 mtr. długości, umontowany na ruchomym czopie tak, by tok mógł być w każdej chwili ustawionym odpowiednio do wlotu.

Na toku, na szynach, znajduje się rodzaj san, na które przy pomocy kranu ustawia się samolot. Sanie te zostają puszczane w ruch zapomocą zgęszczonego powietrza, do szybkości 90 klm. na godzinę.

Na końcu toku sanie automatycznie zatrzymują się, zaś samolot wylatuje w powietrze.

Urządzenie katapultowe, którego waga jakkolwiek wynosi około 26 tysięcy kg., nie zabiera zbyt wiele miejsca na pokładzie, umożliwia hydroplaniowi nawet przy wysokiej fali opuścić okręt i od razu bez trudności wzbić się w powietrze.

Pierwsze próbne wloty samolotu pocztowego odbyły się w sierpniu 1928 roku z okrętu francuskiego „Isle de France”. Wyrzucony katapultą hydroplan z okrętu oddalonego 400 mil morskich od wybrzeży Ameryki, przybył do New Jorku z pocztą o 18 godzin wcześniej, aniżeli „Isle de France”.

W powrotnej drodze do Europy opuścił hydroplan „Isle de France” już z odległości 350 klm od zachodnich wybrzeży Anglii i lecąc ponad przylądek Lizard Cherbourg, wylądował pod Paryżem, robiąc drogę 960 klm.

W tym wypadku została pocztą amerykańska doręczoną w Paryżu o 36 godzin wcześniej, aniżeli ta, którą przywiózł „Isle de France”.

Dalszych prób w tym kierunku Francuzi zaniechali, podjęli je natomiast Niemcy na swych najnowszych pospiesznych okrętach „Bremen” i „Europa”.

W czasie pierwszej podróży okrętu „Bremen” do New Jorku w czerwcu 1929 roku nastąpił wlot hydroplanu z „Bremen” z odległości 50 mil od wybrzeży. W ciągu 40 minut przewiózł on pocztę, składającą się z 60 worków do Brooklynu, która doręczoną została w Nowym Jorku zanim „Bremen” zawiął do przysani.

Przy współdziałaniu więc okrętu i samolotu została pocztą z Berlina do New Jorku przewieziona w ciągu 5 i pół dnia podczas gdy dotychczas potrzebny był na to czas 7-dniowy.

Przy dalszych wlotach hydroplanu z okrętu, usiłowania szły w kierunku osiągnięcia jeszcze krótszego czasu.

W roku 1931 przy wlotach z okrętów, zdążających z Ameryki do Europy, 2-dniowy zysk czasu w przewozie poczty stał się niejako regułą, podczas gdy przy wlotach z okrętów, zdążających do Ameryki, nie dało się uzyskać takiego czasu, jakkolwiek podczas ostatniej podróży statku „Europa” hydroplan, wyrzucony z jego katapultu, dostarczył pocztę dla New Jorku z Europy w ciągu trzech dni i 21 godzin.

Zasadniczo jednak zysk na czasie po stronie europejskiej wynosi 24 do 25 godzin, podczas gdy po amerykańskiej 19 — 24 godzin. Przyczyną tej różnicy jest różnorodność dróg okrętów z Europy do New Jorku odnośnie do pory roku, oraz częste burze i gęste mgły, które powodują opóźnienie, szczególnie w czasie od kwietnia do lipca, kiedy góry lodowe zmuszają okręty obierać więcej bezpieczny kurs południowy.

Umieszczenie samolotu na okręcie, oraz umożliwienie mu wystartowania przy pomocy innych środków, jak kranu i katapulty, usiłowano zastąpić bądź co bądź ciekawą budowlą. Tworzy ją szeroka płachta z nader silnej i nieprzemakalnej materji, umocowana jedną stroną do rufy okrętu, druga zaś opuszczona na wodę, zaopatrzona jest w urządzenie, stawiające pewien opór wodzie.

W czasie ruchu okrętu, płachta ta pod wpływem parcia wody na urządzenie oporowe napręża się i tworzy pochyłą płaszczyznę między okrętem a powierzchnią morza.

Pod wpływem urządzenia oporowego tworzy się za nim spokojna powierzchnia morza, tak, że hydroplan może spokojnie wlewać, a następnie już łatwo po rozpostartej pochylni być wciągniętym na pokład.

Przy nastąpić mającem wystartowaniu hydroplanu, okręt zmniejsza swą szybkość, płachta wówczas nie zostaje tak naprężona, zanurza się nieco w wodzie i tworzy rodzaj basenu, z którego hydroplan łatwo może wznieść się w powietrze.

Wystartowanie w ten sposób może nastąpić tylko przy spokojnym morzu.

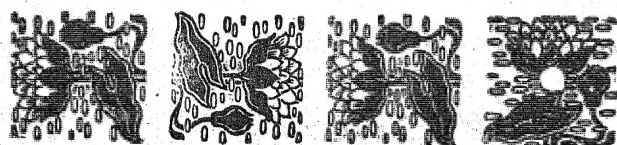
Urządzenie to jest dopiero w stadium prób i nie jest jeszcze stosowane na okrętach.

Kombinowana okrętowo-samolotowa służba pocztowa nie tylko stosowana jest między Europą a Ameryką Północną.

Podobną służbę zamierza zorganizować Francja do Ameryki Południowej. Pocztę tę przewożono by samolotami z Francji, mianowicie z Marsylii przez Morze Śródziemne do Dakuru w Afryce zachodniej, stąd następnie przez Atlantyk do Brazylii.

W ten sposób listy z Europy do Ameryki Południowej zostałyby przewiezione w ciągu 4 dni.

Jak z powyżej przedstawionego widoczne jest, usiłowania w pokonywaniu odległości, tej najbardziej dokuczliwej przeszkody w ukształtowaniu się stosunków ludzi tak pod względem towarzyskim, umysłowym, jak gospodarczym i politycznym nie ustają ani na chwilę i niedługim jest może czas, że na opóźnienie kilkunastogodzinne w otrzymaniu listu z morza utyskiwać będziemy tak samo, jak na spóźnione nadejście listu naprzykład z Warszawy do Krakowa.



POTRZEBNY

WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

DOBRY ARTYKUŁ

— Czy w obecnych czasach jest choć jeden artykuł spożywczy, któryby cieszył się powodzeniem?

— Owszem jest!

— Niemożliwe!

— Bryndza..

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepióreczka
TEATR LETNI: — Błękitny bokser

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Skandal w teatrze
CAPITOL: — On i jego siostra
APOLLO — Mąż-kochanek
CORSO: I Zbieg
CZARY — I Wszystko dla dziewczynki
Nadprogram
GRAND-KINO — Na dworze króla Artura

LUNA — Złota maska
LUDOWY — Ulica potęg. dusz
ODEON — Przedst. zawieszono
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Marsz
Radeckiego — dla młodzieży: —
PALACE — Oskarżona
MIMOZA — Orkan
RAKIETA: — Dwa serca biją w walca takt
PRZEDWIOSNIE — Błękitny ekspres
RESURSA — Męczennica
SPLENDID: — Niewinna grzesznica
ZACHĘTA — Spór o sierżanta Griszę
WODEWIL — przedst. zawieszono

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 6 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,87.

Wizy: Gd.ńsk	174,90
Belgia	125,00
Holandja	361,40
Londyn	32,95
Nowy Jork	8,90
Paryż	35,14
Praga	126,39
Szwajcaria	174,45
Włochy	45,73
Czerwoniec	4,40

Obroty więcej śr. tendencja bez zmiany
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88,5 — Rubel złoty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 47,50
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa 92,00
4 proc. poz. inwestycyjna 88,75
5 proc. poz. konwersyjna 31,25
6 proc. poz. dolarowa 50,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

SPRZEDAM sklep kolonialno spożywczy z koncesją tytoniową z urządzeniem na przednieścium (Niciarnia) na cenę 3000 zł. w tem zapłacone za rok komorne. Do tego pokój z kuchnią. Komorne kwartalne 100 zł. Wiadomość w Redakcji.

8 POKOI pod Tuszynem plac 3 morgi, 1500 drzew owocowych cena 13,000 zł Wiadomość Mazurska 6 przy Rzgowskiej dojazd 12 gospodarz.

REKORD elegancji, trwałości, wygody. Skórzane półbuty męskie tylko zł. 11,90 Sandały od 3 zł. „Likwidacja” frontowy sklep, Piotrkowska 44.

DRZEWKA

owocowe, ozdobne i krzewy

— z własnych szkółek —
ŁÓDŹ, ORLA Nr 1

Piegi

złote plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Przez radio

Łódź, 7 czerwca 1932 r.

11,45 Codzienny Przegląd Prasy
11,58 Sygnał czasu
12,10 Przegląd dzisiejszej prasy
12,20 Przerwa
12,45 Płyty gramofonowe
15,30 Chwilka lotnicza
15,40 Muzyka lekka
16,40 Odczyt sportowy
17,00 Popularny koncert symfoniczny
18,00 „Wielki post w ojczyźnie Proroka”
18,20 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R.
19,15 Rozmaitości
19,45 Prasowy Dziennik Radiowy
19,55 Muzyka gramofon
20,00 Feljton literacki
20,15 O duchu muzyki francuskiej
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiowy
22,50 Muzyka lekka z kawiarni Gastronomja

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 47,25
10 proc. m. Radomia 55,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 49,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 33,50

Akcje:

Bank Polski 70,00
Ostrowiec 22,00
Spiess 38,00
Lilpop 10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej, dla listów zastawnych słabsza Obroty b. małe



Sandały (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50
obuwie ludowe i sportowe

na gumowej pod.

białe, TENISOWE skórochody od zł. 2.—
Sandały na kauczuku damskie „ „ 3,90
Czepki (hełmy) kąpielowe „ „ 1,50
Rantofle kąpielowe „ „ 2,50

Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
Damskie jedwabne z małymi telerami od zł. 8.—
męskie brązowe, jasne i gran. „ „ 10.—
Kurtki brązowe i czarne „ „ 12.—

poleca M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)
tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność: detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę

REKLAMA TO POTĘGA!!

Dziś i dni następnych rozpoczyna sezon letni

- W OGRODZIE -

rewelacyjnym przebojem

„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT”

W wersji polskiej Budynek zabezpieczony przed niepokojami



REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

1 kg. zł. 10—

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, suszone owoce i t.p. po cenach reklamowych poleca firma

„ESPERO” Zielona Nr. 1.

UWAGA. Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierni — znana fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI W ŁODZI

URZĄDZA TRADYCYJNY

REKLAMOWY MIESIĄC

TRWAŁEJ ONDULACJI

W WYKONANIU

SPECJALISTÓW



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje stały pożądany efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podróży, czy sporcie lub nad morzem.

NOWOCZESNE SYSTEMY

WŁASNA METODA.

Salon Bittnera

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19.00 zł.
Próba nie obowiązuje do kupna

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGAŁA Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn.
p. Iżlińskiego już do nabycia

SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Lekarz-Dentysta

J. Rozin-Reichowa

ZGIERSKA 15.

przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7
Ceny lecznic



Znane ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GROCHAL
ANDRZEJA 9. Tel. 213-70

UWAGA!

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienie na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczńska i Włznera Wład. w administracji.

WOBEC kryzysu szyjęcie Panie same, kraje i dopasowują p. Marja Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

POTRZEBNA panna do podawania obiadów Przejazd 40 Młeczarnia.

WYPRZEDAJE fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

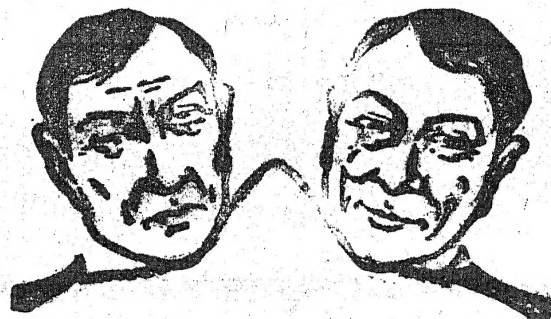
CHŁOPIEC z uczciwej rodziny potrzebny do drukarni na praktykę.

POTRZEBNA uczciwa dziewczyna do służby z praniem, Piotrkowska 103 m. 2.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

BUDKA z napojami gazowymi i węglem do sprzedaży. Wiadomość w administracji „Prądu”.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno punkt centralny przy rynku, i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekrety dla tego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętnie, sumienne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

REKLAMA TO POTEGA!

KINO-TEATR

RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ! Pierwszy raz w Łodzi. Przepiękne arcydzieło filmowe p-t.

Meczennica

Wzruszająca tragedia niewinnie posadzonej. — W rolach głów Franceska Bertini, Warwick Ward, Simone Vondry, i Fritz Kortner

UWAGA!!! 1-a i-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

„Walc Straussa”

Orkiestra

pod dykcją

p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedzielę i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedzielę i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.